

„Coś za coś” czy dominacja

W Europie oprócz kultury dochodzenia do porozumień drogą targów istnieje również silna tendencja do budowania wertykalnych struktur władzy opartych na dominacji. Wiele wskazuje na to, że w ostatnim czasie Unia coraz mniej przypomina funkcjonowanie rynku, a coraz bardziej staje się strukturą wieży – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W Europie oprócz kultury dochodzenia do porozumień drogą targów istnieje tendencja do budowania wertykalnych struktur władzy opartych na dominacji. Ostatnio ta druga przybiera na sile.

W naukowej literaturze opisującej fenomen integracji europejskiej kluczowym pojęciem, które pojawiało się tam przez ostatnie dziesięciolecia, było angielskie słowo „bargain”. Ilustrowało ono sposób, w jaki funkcjonuje Unia, w jaki należące do niej państwa dochodzą do wspólnych rozwiązań pomimo różnic interesów. Umawiać się na coś, targować, łapać okazję – angielskie słowo ma wiele znaczeń, ale łączy je zdolność do zawiązywania porozumień pozwalających wszystkim stronom na odejście od stołu w przekonaniu, że osiągnęły satysfakcjonujące dla siebie korzyści.

Tym, którzy chcieli w Unii widzieć coś więcej, jakąś wielką ideę polityczną lub historyczny cel, takie rozumienie integracji zawsze wydawało się zbyt kupieckie, zbyt użytkowe, wręcz cyniczne. Ale to właśnie ta zdolność zawiązywania porozumień „coś za coś” pozwalała dotąd przetrwać Unii dwudziestu kilku państw.

*To właśnie ta zdolność
zawiązywania porozumień
„coś za coś” pozwalała dotąd
przetrwać Unii dwudziestu
kilku państw*

Warto dzisiaj wrócić do tej kwestii w kontekście sporu, który jesienią podczas niemieckiej prezydentury będzie rozstrzygał się w kwestii

praworządności i unijnych funduszy. W tej sprawie, w której centrum stoi Polska, mogą mieć znaczenie dwie kwestie z ostatnich tygodni. Chodzi o naszą rolę w przyjęciu przez UE planu dla Białorusi, która daje nam szansę powrotu do grona państw kształtujących europejską politykę wschodnią, oraz o porozumienie dotyczące wygaszenia wydobycia węgla kamiennego do 2049 roku, które pozwala na udział Polski w europejskiej zielonej rewolucji.

W efekcie tych dwóch spraw nasza pozycja przy stole jesiennych negocjacji w sprawie pakietu finansowego i praworządności może stać się lepsza. O ile oczywiście zasada „bargaining” nadal opisuje sposób funkcjonowania Unii. Że tak wcale być nie musi, przypomina doskonała książka historyka Nialla Fergusona „The Square and the Tower” (rynek i wieża), która pokazuje, że w Europie oprócz kultury dochodzenia do porozumień drogą targów istnieje również silna tendencja do budowania

wertykalnych struktur władzy opartych na dominacji. Wiele wskazuje na to, że w ostatnim czasie Unia coraz mniej przypomina funkcjonowanie rynku, a coraz bardziej staje się strukturą wieży. I co więcej, do tej zmiany coraz mocniej popychają Europę nie tylko wewnętrzne procesy, ale też zmieniający się wokół niej świat.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”